

Najukochańsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

To już prawie rok, kiedy to Ojciec Święty otworzył Drzwi Święte, najpierw w sercu Afryki, a następnie w bazylice Świętego Piotra. Gdy zbliża się koniec tego Roku Jubileuszowego, który zakończy się w Uroczystość Chrystusa Króla, 20 dnia tego miesiąca, wracają do naszej pamięci wydarzenia, które miały miejsce na całym świecie; najważniejsze, niewątpliwie, wydarzyły się w bardzo osobistym spotkaniu każdego człowieka z Panem. Tylko Bóg wie, ilu ludzi wróciło by pojednać się z Nim, być może po wielu latach oddalenia czy letniości.

Przez te miesiące, staraliśmy się odkryć na nowo tajemnicę Miłości Boga, która jest ukryta wewnątrz Kościoła. Rzeczywiście, miłosierdzie Boże wypełnia całą ziemię, jak wody pokrywają rozległe połacie oceanów; i przyglądaliśmy się jej w Piśmie Świętym, u proroków i w psalmach, a zwłaszcza w Ewangelii, w liturgii, w pobożności ludowej... Dojrzeliliśmy ją również w naszym życiu: wystarczy rzut oka na własne życie, by na nowo odkryć, zadziwieni, bliskość, z jaką Pan nas traktował i traktuje, od kiedy włączył nas do Kościoła przez chrzest, a nawet wcześniej.

Jezus Chrystus pozostawił nam jasne nauczanie w 15 rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza. Tam znajdują się Jego trzy przypowieści o miłosierdziu Bożym: o zaginionej owcy, o drachmie, która się zagubiła i o synu marnotrawnym. A święty Ambroży komentuje: «Kto jest tym ojcem, tym pasterzem i tą kobietą? Czyż nie reprezentują oni Boga Ojca, Chrystusa i Kościoła? Chrystus nosi cię na swych ramionach, szuka cię Kościół i przyjmuje cię Ojciec. Jeden, ponieważ jest Pasterzem, nie przestaje cię utrzymywać; druga, jako Matka, przyjmuje cię, nieustannie cię szuka; a następnie Ojciec znów cię ubiera. Pierwszy, przez dzieło swego miłosierdzia; druga, dbając o ciebie; a trzeci, jednając cię ze Nim»¹.

Te miesiące pomogły nam ożywić naszą miłość do Boga i innych, dokładnie tam, gdzie mogła ona zostać nieco osłabiona. Być może odkrywamy, że nadal istnieje wiele fałd

1. Św. AMBROŻY, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza VII*, 208 (PL 15, 1755).

duszy, w których brakuje nam tego aspektu; i nie może nas to dziwić, ponieważ wezwanie, by być „miłosierni jak Ojciec” jest zaproszeniem na całe życie.

Zakończenie Roku Świętego nie oznacza więc punktu dotarcia, aby przejść do innej rzeczy, ale punkt wyjścia, by kroczyć z odnowionym entuzjazmem po drodze naszego chrześcijańskiego *postępu*. Od chrztu, wszyscy chrześcijanie posiadamy powszechne kapłaństwo, które prowadzi nas do czynienia miłosierdzia w głębokim poczuciu synostwa Bożego. Św. Josemaría nalegał, że *trzeba we wszystkich widzieć braci, którym należy się szczerą miłość i bezinteresowna służba*². To jest właśnie przesłaniem Papieża, kilka tygodni przed zamknięciem tego roku szczególnych łask. **Nie wystarczy bowiem doświadczyć miłosierdzia Boga we własnym życiu; trzeba, aby ktokolwiek go dozna, stał się także jego znakiem i narzędziem dla innych. Miłosierdzie ponadto nie ogranicza się do szczególnych momentów naszego życia, lecz obejmuje całą naszą codzienną egzystencję**³.

Dlatego pytam sam siebie, i was zachęcam do zadania sobie pytania: co zostało w nas po Roku Świętym? Czy przeniknęło nas bardziej przekonanie, że Bóg patrzy na nas jako Ojciec *pelen czułości i nieskończonej miłości*?⁴ W codziennym obcowaniu, w życiu rodzinnym, w pracy zawodowej, w apostołstwie, w odwiedzinach ubogich i pomagając tym, którzy cierpią: jest więcej tej Miłości Boga, ukazanej w Chrystusie? Czy ożywiamy nadzieję, iż mimo naszych błędów, Pan pragnie, byśmy byli jak najlepszymi przekazicielami Jego miłosierdzia? Jest bardzo odpowiednie byśmy, jak nasza Dziewica Matka, zachowywali i rozważali te sprawy w naszych sercach.

Aby iść do przodu, krokiem coraz bardziej zdecydowanym w tym samym kierunku, w którym Duch Święty porusza Kościół, ośmielam się zaproponować wam dwie linie, które, w pewien sposób, podsumowują drogę przebytą podczas tych miesięcy, a które mogą nam pomóc utrzymać rozpalone w naszych duszach światła tego Świętego Roku: *przyłgnąć* osobiście do miłosierdzia Bożego i w ten sposób *przygarnąć* innych: żyć pochylonymi w ich kierunku.

Po pierwsze, przyłgnąć do miłosierdzia Bożego: od tego zależy wszystko. Gdy uświadomimy sobie, że Bóg porusza okolicznościami i zadaniami, skłaniając nas do Siebie, wtedy pobożność i gorliwość apostołska rosną. Łatwiej szukamy schronienia w rękach Jezusa Chrystusa, z podejściem sportowym w walce wewnętrznej, z odnowionymi pragnieniami zbliżenia wielu dusz do Niego, z radością, której nic ani nikt nie może naruszyć.

Miłość Boża ukazuje się nam wymagająca i spokojna zarazem. Wymagająca, ponieważ Jezus Chrystus niósł na Swych ramionach Krzyż i chce, byśmy szli za Nim tą drogą, byśmy z Nim współpracowali, aby owoce odkupienia dotarły do wszystkich. Spokojna, ponieważ Jezus zna nasze ograniczenia, i nas ukierunkowuje lepiej niż najbardziej wyrozumiała z matek. To nie my zmienimy świat naszymi wysiłkami: uczyni to Bóg, który potrafi przemienić serca z kamienia w serca z ciała.

Pan nie wymaga od nas, byśmy nigdy się nie mylili, ale byśmy zawsze powstawali, nie pozostając spętanymi naszymi błędami; byśmy chodzili po tej ziemi ze spokojem

2. ŚW. JOSEMARÍA, *Rozmowy z pralatem Escrivá*, 29.

3. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Katecheza na audiencji generalnej*, 12-X-2016.

4. ŚW. JOSEMARÍA, *Kuźnia*, 331.

i ufnością dzieci. Rozważajmy często te delikatne słowa świętego Jana: *uspokoimy przed Nim nasze serce. A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko*⁵. Wewnętrzny spokój nie należy do tego, który uważa, że wszystko robi dobrze ani do tego, który nie martwi się, by kochać: powstaje w stworzeniu, które zawsze, nawet gdy upadnie, wraca w ręce Boga. Jezus Chrystus nie przyszedł szukać zdrowych, ale chorych⁶ i jest zadowolony z miłości, która jest co dzień odnawiana, pomimo potknięć ludzi, bo uciekają się do sakramentów jako niewyczerpanego źródła przebaczenia.

Miłosierdzie wzywa nas również do przyjmowania innych, do pochylenia się nad nimi; jesteśmy w stanie przekazywać je, jeśli otrzymaliśmy je od Boga. Tak więc, «po uzyskaniu miłosierdzia i obfitości sprawiedliwości, chrześcijanin jest w stanie współczuć nieszczęśliwym i modlić się za innych grzeszników. Staje się miłosierny nawet dla swoich wrogów»⁷. Tylko wielkoduszna wyrozumiałość Boga «jest w stanie odzyskać utracone dobro, odpłacając dobrem popełnione zło i tworzyć nowe siły sprawiedliwości i świętości»⁸.

Nie brakuje okazji, w których ciężar pracy lub trudności mogą trochę znieczulić serce, jak ciernie, które zagłuszają dobre nasienie. Bóg uwrażliwia nasze serce, abyśmy pochylili się nad innymi, nie tylko wobec problemów czy tragedii, ale także w wielu małych codziennych rzeczy, które wymagają uważnego serca. Daje nam serce, które nie przywiązuje wagi do tego, co rzeczywiście jej nie ma, i które stara się nadać wagę temu, co naprawdę się liczy, choć może pozostawać niezauważone. Bóg wzywa nas nie tylko do życia z innymi, ale by żyć dla innych. Domaga się od nas czulej miłości, która *potrafi wszystkich przyjmować szczerym uśmiechem*⁹.

Dlatego uciekajmy się zawsze do modlitwy, zwłaszcza, gdy sądzimy, że jakaś sytuacja lub osoba jest ponad nasze siły, powierzając wtedy Panu przeszkody, które napotykamy na naszej drodze. Prośmy Go, by pomógł nam je przezwyciężyć, byśmy nie nadawali im zbytnej wagi. Prośmy Go, aby udzielił nam miłości na miarę Jego miłości, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, *Mater misericordiae*.

W swej podróży apostołskiej do Polski, Papież mówił o Ewangelii jako **żywej księdze Bożego miłosierdzia**. Ta księga, mówił, **ma wciąż na końcu białe karty: pozostaje księgą otwartą, do której pisania jesteśmy powołani – tym samym stylem, to znaczy wypełniając dzieła miłosierdzia**¹⁰. i podsumował: **każdy z nas nosi w głębi serca najbardziej osobistą kartę księgi miłosierdzia Boga**¹¹. Wypełnijmy z entuzjazmem strony, które Bóg powierzył każdemu z nas, bez zniechęcania się skreśleniami i kleksami, które spowodowało nasze niezdarne pisanie. Dzięki łaskawości Boga, Duch staje się obecny w naszych nędzach, *albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny*¹²; wzmacniamy się łaską Chrystusa i w ten sposób możemy przekazać to, co otrzymaliśmy.

5. 1 J 3, 19-20.

6. Por. Mt 9, 13.

7. ŚW. CHROMACJUSZ Z AKWILEI, *Kazanie 41, 5, o błogosławieństwach* (CCL IX A, 177).

8. BŁ. PAWEŁ VI, *Rękopis nieopublikowany*, w Instytucie Pawła VI, *Notiziario 71* [2016], 7-8 (dostępny również w *L'Osservatore Romano*, wrzesień 2016).

9. ŚW. JOSEMARÍA, *Kuźnia*, 282.

10. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Homilia*, 30-VII-2016.

11. Tamże.

12. 2 Kor 12, 10.

W tej ważnej służbie innym, nie zapominajmy - szczególnie dnia drugiego i przez cały miesiąc - tego dyskretnego i tak miłego oczom Boga dzieła miłosierdzia: modlitwy za zmarłych. Błagam Pana, dla każdego i każdej, o łaskę praktykowania świętych obcowania ze wszystkimi: z tymi, którzy potrzebują naszych modlitw, z tymi, którzy cieszą się już szczęściem niebieskim i z tymi, którzy wciąż pielgrzymują tu na dole, począwszy od Papieża i jego współpracowników, aż do objęcia naszą modlitwą wszystkich mężczyzn i kobiet, a zwłaszcza najuboższych z tej grupy.

Nie mogę zakończyć bez dziękczynienia Bogu za niedawne święcenia diakonów Prałatury: prosimy za nimi i za kapłanami całego świata. Jednocześnie, ponawiam moją wdzięczność za owoce podróży duszpasterskiej, którą odbyłem dwa tygodnie temu do nowego okręgu Prałatury - Finlandii i Estonii. Módlmy się za Kościół w tych i pozostałych krajach Europy północnej. Chciałbym opowiedzieć wam dokładnie o entuzjazmie św. Josemaríi, a także ukochanego don Álvaro, do zaszczepienia Dzieła na tych ziemiach. Zapraszam was do rozważenia tego w chwilach modlitwy przed Tabernakulum. i niech nasza najszczerza wdzięczność wzniesie się do nieba, z okazji rocznicy ustanowienia Opus Dei jako Prałatury personalnej.

Z wielką miłością błogosławi Was

*uestro Padre
+ Javier*

Rzym, 1 listopada 2016.